2 tys. zł

o takich zarobkach marzą najniżej uposażeni pracownicy zakładów należących do katowickiego samorządu.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 35 2014
KATOWICE
11-17.09.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Alfred Bujara: Zarząd Lidla nie chce z nami rozmawiać przy negocjacyjnym stole, dlatego o naszych postulatach musimy mówić na ulicy. » STRONA 5

Zbigniew Kupisiewicz: Pracownicy bali się czytać tę gazetę, ale przede wszystkim bali się ją od nas brać. Postrzegali ją, jak coś zakazanego. » STRONA 6

Jeszcze w tym roku mają powstać projekty ustaw rozszerzające uprawnienia związkowe na samozatrudnionych oraz osoby pracujące na podstawie umów cywilnoprawnych. Nowelizacja została wymuszona przez międzynarodowe instytucje po skargach złożonych przez NSZZ Solidarność.

Prawo do wolności związkowej

Takie zmiany są niezbędne, żebyśmy mogli mówić, że w Polsce realizowane jest prawo do wolności związkowej. Obecnie jest ono ograniczone – ocenia Henryk Nakonieczny, członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Rozszerzenie prawa do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych na pracowników samozatrudnionych oraz na osoby pracujące na podstawie umów zleceń i umów o dzieło zapowiedział kilka dni temu wiceminister pracy i polityki społecznej Jacek Męcina.

Henryk Nakonieczny podkreśla, że zmiany w polskim prawie pracy zostały wymuszone przez instytucje międzynarodowe, do których Solidarność wielokrotnie się odwoływała. Związek od wielu lat alarmował, że pracownicy zatrudnieni na podstawie umów śmieciowych są pozbawieni podstawowego prawa, jakim jest zrzeszanie się w związki zawodowe. Argumenty „S" podzielił m.in. Komitet Wolności Związkowej Rady Administracyjnej MOP. – W 2012 roku przed tym komitetem wygraliśmy sprawę przeciwko Polsce. Wykazaliśmy, że ograniczenie prawa do zrzeszana się w związkach zawodowych jest łamaniem międzynarodowego prawa – dodaje Henryk Nakonieczny.

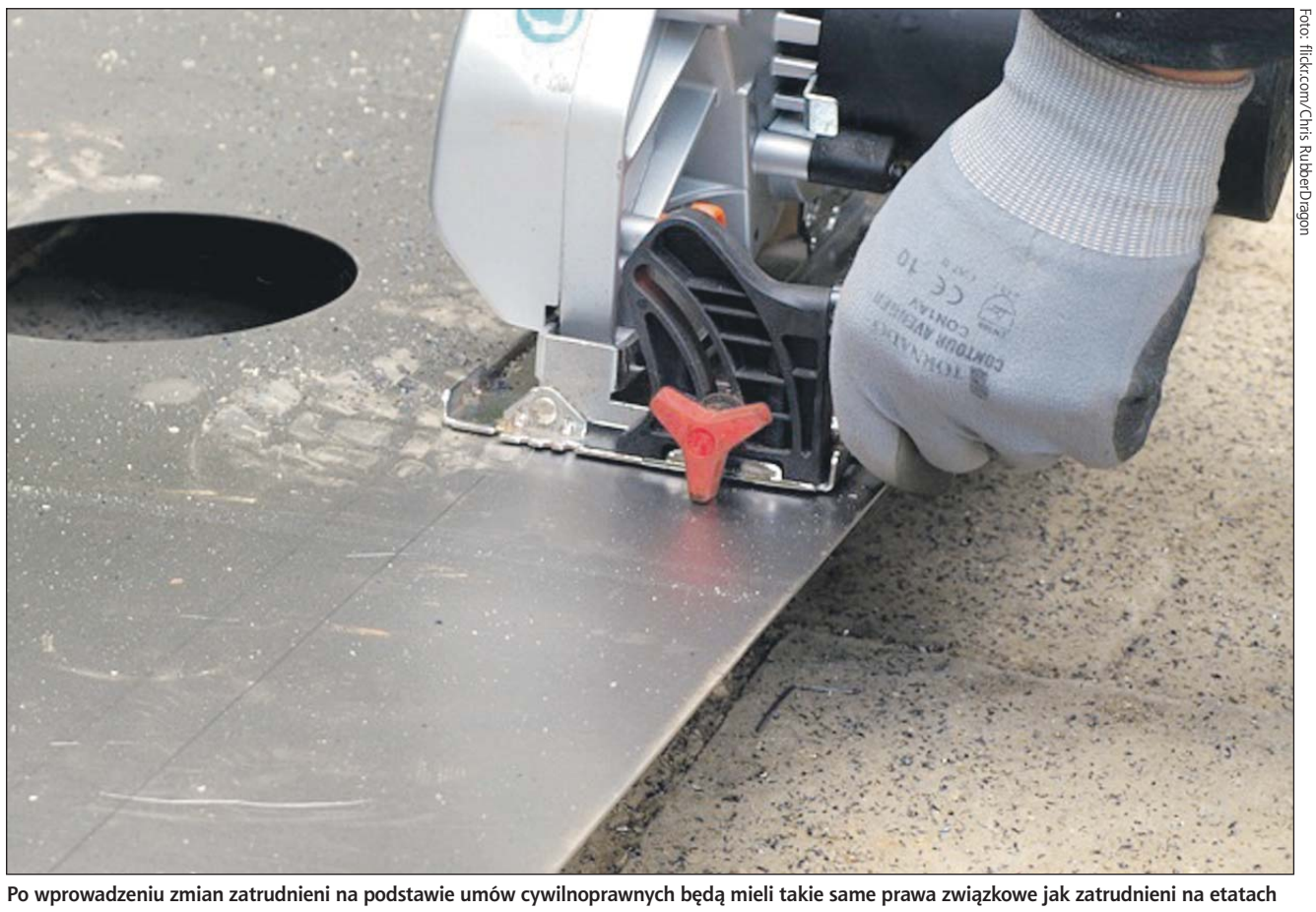

Foto: flickr.com/Chris RubberDragon

Po wprowadzeniu zmian zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych będą mieli takie same prawa związkowe jak zatrudnieni na etatach

Raport MOP

Związkowcy przypominają, że w 2013 roku Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowywało zmiany w prawie pracy, zgodnie z którymi swoboda organizowania się w związki zawodowe miała zostać rozszerzona tylko o osoby wykonujące pracę nakładczą. To wywołało sprzeciw Solidarności. Związkowcom udało się doprowadzić do spotkania z ekspertami MOP, którzy przeanalizowali polskie prawo pracy. W raporcie, który opublikowali w połowie roku, zwrócili uwagę na liczne nieprawidłowości i podkreślili, że wszystkie osoby pracujące powinny mieć prawo do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych. W szczególności dotyczy to osób pracujących na podstawie umów innych niż tradycyjne. – Polska jest członkiem MOP i ma obowiązek przestrzegać jej standardów – mówiła po publikacji raportu Ewa Podgórska-Rakiel, ekspert KK. Podkreśliła, że uwagi MOP przybliżają do likwidacji barier prawnych w zakresie zrzeszania się w związki zawodowe. – Oczekujemy, że nowelizacja prawa zostanie przygotowana bez zbędnej zwłoki – zaznaczyła wówczas Podgórska-Rakiel.

Walka z umowami śmieciowymi

Związkowcy podkreślają, że w Polsce z roku na rok przybywa pracowników zatrudnionych na śmieciówkach. Niechlubną praktyką staje się także samozatrudnienie. W ponad 500 podmiotach skontrolowanych w zeszłym roku przez MOP tylko niespełna 1/3 pracowników miała umowy o pracę. Pozostali byli zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych, a nawet w ramach prowadzonej przez siebie jednoosobowej działalności gospodarczej. Większość osób zatrudnionych w ten sposób wykonywała takie same obowiązki, co pracownicy etatowi, ale nie mieli oni możliwości skutecznej walki o swoje prawa. Po wprowadzeniu zmian związkowcom pracującym na śmieciówkach oraz samozatrudnionym będzie przysługiwała ochrona prawna. Forma zatrudnienia nie będzie już przeszkodą w angażowaniu się w działalność związkową. Prof. Marcin Zieleniecki, ekspert Komisji Krajowej podkreśla, że resort pracy nie przedstawił jeszcze projektów ustaw do konsultacji. – Nie wiemy, czy wszystkie rozwiązania zaproponowane przez ustawodawcę zostaną przez nas zaakceptowane. Jednak w tym, że dojdzie do zmian, Solidarność ma ogromy udział – mówi prof. Zieleniecki.

AGNIESZKA KONIECZNY

Polska jest członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy **i ma obowiązek przestrzegać jej standardów.**

HUTNICTWO

Podwyżki w CMC w Zawierciu

Podwyżki płac zasadniczych o 100 zł brutto otrzymali od 1 września pracownicy huty CMC Poland w Zawierciu. – Zawarliśmy kompromis, ale dzięki niemu pracownicy odczują realny wzrost zarobków. Choć pracodawca nie zgodził się na nasze żądania podwyżki o 250 zł brutto, to udało nam się go przekonać do podwyższenia widełek płacowych w każdej grupie zatrudnionych od 100 do 150 zł – informuje Henryk Zwolan, przewodniczący zakładowej Solidarności. W trakcie negocjacji związkowcy uzyskali też gwarancje zatrudnienia dla załogi zawierciańskiej huty, które obowiązywać będą do czasu rozpoczęcia kolejnych rozmów płacowych z pracodawcą.
» STRONA 4

CIEPŁOWNICTWO

Podwyżki w NSE w Brzeszczach

135 zł podwyżki dostaną od października pracownicy Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej w Brzeszczach. Dodatkowo pensje części pracowników wzrosną o kolejne 150 zł. – To przyzwoita podwyżka i pracownicy na pewno poczują ją w swoich portfelach. Jesteśmy zadowoleni z wyniku negocjacji – mówi Dariusz Gierek, wiceprzewodniczący Solidarności w NSE i szef Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa. Dokument podpisany w NSE 4 września to już drugie w tym roku porozumienie dotyczące kwestii płacowych w tej spółce. Wiosną związkowcom udało się wynegocjować 1000 zł premii, którą pracownicy otrzymali w postaci bonów zakupowych.
» STRONA 4

LICZBA tygodnia

300

tyle tys. euro rocznie będzie zarabiał Donald Tusk na stanowisku szefa Rady Europejskiej. To średnio 100 tys. zł miesięcznie. Do tej pory jako premier Polski Tusk dostawał wynagrodzenie wynoszące 18 tys. zł na miesiąc. W Brukseli będzie miał do dyspozycji gabinet złożony z 30 osób. Oprócz tego będzie dysponować czterema kierowcami i trzema kamerdynerami. Trochę mniej, bo 87 tys. zł miesięcznie zarobi w Brukseli Elżbieta Bieńkowska, która ma objąć stanowisko unijnego komisarza. Do tej pory jako minister infrastruktury i rozwoju zarabiała 17 tys. zł. Jednak jak poinformowało RMF FM obydwoje nie będą płacić podatku dochodowego ani w Belgii, ani w Polsce. Unijni urzędnicy oraz europosłowie są bowiem zwolnieni z podatku dochodowego w większości krajów UE.

KRÓTKO

Władze miasta pomogą pracownikom szpitala?

» **WSPÓLNA REPREZENTACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** ze Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej poinformowała prezydenta miasta o bardzo złej sytuacji płacowej w placówce. Prezydent obiecał, że w ciągu kilku najbliższych dni spotka się w tej sprawie z dyrektorem szpitala.

Do rozmów związkowców ze Zbigniewem Podrazą doszło 10 września w dąbrowskim Urzędzie Miasta.

– Apelowaliśmy o spotkanie z prezydentem, bo od bardzo długiego czasu dyrekcja szpitala o podwyżkach w ogóle nie chce z nami rozmawiać. Prezydent jest przedstawicielem Urzędu Miasta, organu założycielskiego szpitala, a zarazem dyrektorem naszej placówki oddelegowanym do działań samorządowych. Tym bardziej liczymy na jego pomoc – mówi Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Podczas spotkania związkowcy przypomnieli prezydentowi, że restrukturyzowany przez kilka lat dąbrowski szpital w ubiegłym roku po raz pierwszy osiągnął dodatni wynik finansowy. Poinformowali go o wcześniejszych obietnicach pracodawcy, że gdy tylko placówka wyjdzie na prostą, to rozpoczną się rozmowy w sprawie wzrostu płac.

– Powiadomiliśmy też prezydenta, że wciąż wzrasta liczba pracowników, którzy są zmuszeni prosić komisję socjalną i związki o pomoc finansową, bo tak mało zarabiają – informuje przewodnicząca.

Dąbrowski szpital zatrudnia ponad 600 pracowników.

BEA

Komunikat

Pomoc dla Olafa

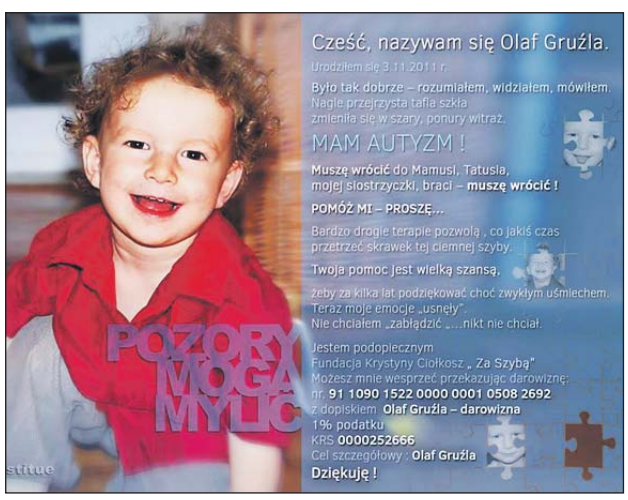

Olaf Gruźla ma niespełna 3 latka. 1 lipca u chłopczyka rozpoznano autyzm. Potrzebna jest kosztowna terapia. Olaf jest podopiecznym Fundacji Krystyny Ciołkosz „Za szybą". Wszelką pomoc pieniężną można kierować na konto BZWBK **91 1090 1522 0000 0001 0508 2692** z dopiskiem „Olaf Gruźla – darowizna".

CHODZI O TO zwłaszcza...

Nie jest łatwo odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Na drogach znowu tłok, urlop już dawno się skończył, a do kolejnego szmat czasu. Słońce pojawia się na niebie na coraz krótsze szychty, za to zarazki grypska tłuką w nadgodzinach 200 proc. normy. Trzeba jednak zacisnąć zęby i dalej ciągnąć swój wózek. Nikt inny tego za nas nie zrobi. Tym bardziej że całe zastępy ludzi w różnych mądrych instytucjach nie szczędzą sił i znoju, aby sprawić, by ten wózek był jak najlżejszy, kółka miał dobrze naoliwione, a uchwyt ergonomiczny i miękką tkaniną obity.

W Brukseli np. ktoś słusznie zauważył, że zużywamy za dużo energii elektrycznej podczas odkurzania mieszkania. Od pierwszego września w Unii Europejskiej nie można produkować odkurzaczy o mocy przekraczającej 1600 watów, za trzy lata limit ma wynosić już 900 wat. I nikt nie przejmuje się tym, że sprzątanie słabym odkurzaczem będzie trwało dłużej, a odkurzać będzie trzeba częściej, więc energii i tak zużyje się tyle samo lub więcej. W przepisie nie o to przecież chodzi, żeby był mądry. On ma po prostu być. A wtedy jego autor może wykazać się przed przełożonym i uzasadnić sens własnego istnienia oraz comiesięcznego pensji pobierania. Przez pierwsze 40 lat Wspólnota Europejska wydała 10 tys. aktów prawnych. Po 1997 roku przez kolejne 9 lat aż 12 tys. przepisów. Ile produkuje ich teraz, nikt już chyba nawet nie liczy.

Również od pierwszego września na naszym polskim podwórku funkcjonuje nowy, mądry akt prawny. Zgodnie z jego zapisami każdy pieszy poruszający się po zmierzchu poboczem drogi poza obszarem zabudowanym ma obowiązek używania odblasków. Ich brak oznacza mandat w wysokości nawet 500 zł. Żniwa gwarantowane, może nawet porównywalne do tych po posadzeniu w całym kraju lasu fotoradarów. A i pewnie jakiś zaprzyjaźniony producent odblasków się ucieszy i i wdzięczność w kopercie okaże. A jak nowe przepisy wpłyną na bezpieczeństwo? Według danych Komendy Głównej Policji w 2012 roku na przejściach dla pieszych doszło do 3342 wypadków, w których zginęło 212 osób. Na poboczach było tylko 109 wypadków, w których zginęło 18 osób. Nic dodać, nic ująć. Ciekawe też, jak policja ma zamiar egzekwować nowe przepisy. Złapie biednego pieszego, wlepi 5 stów mandatu i co dalej? Wypuści, aby kontynuował wędrówkę poboczem bez odblasków? Za 100 metrów da kolejny mandat? Czy może spałuje za recydywę?

Foto: demotywatory.pl

W przepisie nie o to przecież chodzi, żeby był mądry. On ma po prostu być. Chodzi o to, aby jego autor mógł uzasadnić sens własnego istnienia i pobierania pensji.

A teraz przykład na to, czym mądrale zawodowo zajmujące się ułatwianiem nam życia powinny się zająć, a tego nie robią. Według Eurostatu, od stycznia do kwietnia trafiło do nas 2,5 mln ton węgla z Rosji. To o 32 proc. więcej niż w tym samym okresie 2013 roku. Wszyscy doskonale wiedzą, że Rosjanie zalewają polski rynek tanim węglem, aby wykończyć nasze górnictwo i całkowicie uzależnić nas od swojej ropy i gazu, jak wiele innych krajów europejskich. Nikt już nie ma złudzeń, że węgiel ten jest znacznie gorszej jakości od naszego. Ale tak to już panie jest z tą polityką. Mogą ci zakazać sprzątać we własnym domu, mogą zrobić z ciebie idiotę, który nie potrafi sam zadbać o swoje bezpieczeństwo na drodze. Ale jak chcesz bronić swojego przemysłu, miejsc pracy i bezpieczeństwa energetycznego, to sam pan rozumisz, wolny rynek. Nic pan nie zrobisz.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

INNI napisali

Nowoczesny kolonializm

Jak poinformował portal Press.pl, już tylko pięć tytułów prasy regionalnej w Polsce nie należy do Grupy Wydawniczej Polskapresse, czy niemieckiego Verlagsgruppe Passau. 7 września koncern podpisał umowę kupna spółki Express Media, wydawcy m.in. dzienników regionalnych „Express Bydgoski" i „Nowości – Dziennik Toruński".

– Niemcy szczycą się w komunikacie, że umowa kupna obejmuje wszystkie tytuły Express Media – czyli oprócz dwóch dzienników regionalnych, także 17 tygodników lokalnych w woj. kujawsko-pomorskim – i drukarnię prasową. W sumie Polskapresse będzie więc wydawcą 19 dzienników regionalnych. Poza tym koncernem jest jeszcze pięć tytułów – napisał portal.

Autorzy artykułu przypominają, że jesienią ubiegłego roku alarmowali, iż Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów najprawdopodobniej zgodzi się, aby Polskapresse wykupiła całą prasę regionalną i portale informacyjne od firmy Mecom Media. Tak się właśnie stało.

Zdaniem portalu do jesieni ubiegłego roku w niemieckich rękach było blisko 50 proc. lokalnych dzienników, wśród nich Dziennik Zachodni. Po ostatniej transakcji Verlagsgruppe Passau stał się właścicielem niemal wszystkich lokalnych gazet.

– Specjaliści nie mają wątpliwości. Niemiecki właściciel nie pozwoli, aby w prasie wydawanej w Polsce pojawiały się teksty niezgodne z linią polityczną Berlina – ostrzega portal. I dodaje, że w Niemczech wprowadzony został zakaz sprzedaży mediów w obce ręce. Chodzi o to, by niemiecki odbiorca nie padł ofiarą propagandy obcej racji stanu.

Berlin zarabia na bazach NATO

Odpowiedź na pytanie: Dlaczego kanclerz Niemiec Angela Merkel nie zgadza się na rozmieszczenie baz NATO do Europy Środkowo-Wschodniej przynosi portal „W polityce". Obok ideologii i polityki dla Berlina liczy się gospodarka.

Autor tekstu dr Grzegorz Kostrzewa, ekspert od spraw międzynarodowych podkreśla, że obecność baz i instalacji wojskowych USA w Niemczech przynosi gospodarce niemieckiej korzyści bezpośrednie w wysokości około 5 miliardów dolarów rocznie. I jest to tylko kwota wydatków dokonywanych przez amerykańskie siły zbrojne oraz personel wojskowy i cywilny. – Według najnowszych dostępnych szczegółowych wyliczeń Waszyngtonu, w 2007 roku było to blisko 6 miliardów dolarów. Od tamtego czasu liczba żołnierzy amerykańskich w Niemczech spadła o 40 procent, ale wiele kosztów stałych stacjonowania nie zmniejszyło się a liczne koszty wzrosły – szacuje Kostrzewa.

Dodaje, że z 5 miliardów korzyści bezpośrednich wynika około 10 miliardów dolarów sumy korzyści obu rodzajów. Amerykańska obecność wojskowa podnosi produkt krajowy i dochód narodowy Niemiec o 0,25 procent lub więcej. – Dużo więcej, gdy wziąć pod uwagę trudno wymierny dodatkowy efekt poczucia pewności Niemców i ich partnerów ekonomicznych ze świata dzięki bezpieczeństwu europejskiego kraju pod widoczną i mocną osłoną globalnego supermocarstwa – czytamy.

Autor zwraca uwagę, że polityka zagraniczna Niemiec jest bardziej prorosyjska, nie pozostałych państw Unii Europejskiej, mimo dużo mocniejszych związków cywilizacyjnych, ekonomicznych i militarnych między Niemcami a resztą Unii Europejskiej i Ameryką, niż Rosją.

OPRAC. AGA

Ok. 100 osób pikietowało 10 września przed Urzędem Miasta w Katowicach. Protest zorganizowali pracownicy jednostek podległych tutejszemu samorządowi. Związkowcy domagają się podwyżek płac.

Protest pracowników katowickiego samorządu

Pensje pracowników, którzy służą miastu Katowice i dbają o jego rozwój, oscylują w okolicach 1400 – 1600 zł na rękę. Marzeniem większości z nas jest płaca na poziomie 2 tys. zł netto. Dla porównania radni Katowic dostają 2-2,5 tys. zł za to, że raz w miesiącu pojawią się na sesji Rady Miasta – mówił podczas demonstracji Mariusz Sumara, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych w Katowicach.

MKK reprezentuje kilka tysięcy pracowników zatrudnionych w instytucjach należących lub zależnych od katowickiego magistratu. Są to m.in. pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Biblioteki Miejskiej, Domu Pomocy Społecznej „Przystań" czy Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów. Solidarność w tych zakładach domaga się m.in. podwyżek płac w wysokości 200 zł, jednorazowej rekompensaty za brak wzrostu wynagrodzeń w latach poprzednich w wysokości 600 zł oraz przedstawienia przez samorząd drogi dojścia najniższego wynagrodzenia w jednostkach mu podległych do poziomu 2 tys zł netto.

Marzeniem większości protestujących jest płaca na poziomie 2 tys. zł netto

Jak przekonywali uczestnicy akcji protestacyjnej, ich praca jest bardzo ciężka, a wysokość zarobków nie pozwala na godne utrzymanie rodziny. – Pielęgniarka zarabia u nas ok. 1800 zł, opiekunka ok. 1200-1300 zł. My opiekujemy się osobami chorymi, w podeszłym wieku, często samotnymi. Zastępujemy tym ludziom rodzinę, towarzyszymy im do samego końca. Przychodzimy do pracy w niedzielę i święta. Zostawiamy własne rodziny i idziemy służyć naszym podopiecznym. Pan prezydent ma fundusz nagród i daje premie świąteczne swoim urzędnikom, a my od miasta na święta dostajemy tylko kartki z życzeniami – mówiła w trakcie pikiety przewodnicząca Solidarności w Domu Pomocy Społecznej „Przystań" Barbara Świerk.

Blisko jedna czwarta pracowników MOSiR-u w Katowicach z powodu niskich zarobków **jest zmuszona do korzystania ze wsparcia opieki społecznej.**

– Dbamy o 550 km dróg. Jeżeli zdarza się wypadek czy klęska żywiołowa, wzywa się nas o każdej porze dnia i nocy. Jeżeli trzeba przygotować drogi przed jakąś duża imprezą sportową, też my jesteśmy za to odpowiedzialni. Dobry wizerunek Katowic, z którego korzysta pan prezydent i radni, to zasługa naszej pracy – podkreślał Jerzy Kędzior, szef „S" w Miejskim Zarządzie Ulic i Mostów w Katowicach.

Z kolei jak wskazywał Stefan Jendryszczyk, przewodniczący związku w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, znaczna cześć pracowników tej instytucji, mimo pracy na pełen etat, musi zgłaszać się po pomoc do opieki społecznej. – Niemal dwie trzecie pracowników zatrudnionych w MOSiR zarabia poniżej 2 tys. zł brutto. Blisko jedna czwarta jest zmuszona do korzystania z opieki społecznej – wskazywał Jendryszczyk.

W czasie, gdy przed budynkiem katowickiego magistratu protestowali pracownicy jednostek podległych samorządowi, we wnętrzu gmachu rozpoczynała się sesja Rady Miasta Katowice. Uczestnicy pikiety wręczyli przewodniczącemu rady Jerzemu Forajterowi petycję ze swoimi postulatami. Przewodniczący zapewnił ich, że dokument zostanie udostępniony radnym. Delegacja Solidarności zwróciła się również do Forajtera z prośbą o rozpoczęcie negocjacji na temat systemowych rozwiązań w sferze płac. Jerzy Forajter podkreślił, że decyzje płacowe podejmuje prezydent miasta i to do niego przede wszystkim powinno być skierowane zaproszenie do takich rozmów. – Projekt budżetu przygotowuje prezydent. Nie jest rzeczą rady, żeby narzucać pewne rozwiązania w kwestiach płacowych. Do stołu negocjacyjnego owszem, ale najpierw pan prezydent a dopiero później przedstawiciel rady – powiedział przewodniczący Rady Miasta Katowice.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Pierwsza runda konsultacji w KW

Brakiem konkretnych ustaleń zakończyła się pierwsza runda konsultacji programu naprawczego Kompanii Węglowej na lata 2014-2020. Kolejne spotkanie odbędzie się najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu.

– Związki zawodowe otrzymały właściwą, aktualną wersję programu w poniedziałek 8 września po godzinie trzynastej. W niespełna dobę nie byliśmy fizycznie w stanie dokładnie przeanalizować jego treści. Dzisiejsze spotkanie poświęciliśmy bardziej na zapoznanie się z zapisami programu, niż na rzeczywiste konsultacje. Dokument ten ma w znacznej mierze charakter hasłowy, więc sporo czasu zajęły pytania do zarządu w kwestii doprecyzowania poszczególnych punktów – powiedział po spotkaniu w siedzibie Kompanii Węglowej Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący Solidarności w spółce oraz wiceszef górniczej „S".

Foto: kwsa.pl
Zdaniem związkowców szansą górnictwa na pokonanie kryzysu jest konsolidacja, a nie rozdrabianie

W trakcie negocjacji rozmawiano m.in. o planie sprzedaży 4 kopalń należących do Kompanii Węglowej Węglokoksowi. – W naszej ocenie górnictwo węgla kamiennego w Polsce ma szanse wyjść z kryzysu jedynie poprzez konsolidację, a nie rozdrabianie struktury własnościowej. Ponadto argumentowaliśmy, że kwota, jaką Kompania Węglowa mogłaby uzyskać ze sprzedaży tych kopalń, jest zbliżona do zysków, jakie te zakłady same są w stanie wypracować w okresie obowiązywania programu naprawczego – podkreśla Stanisław Kłysz.

Sporo miejsca podczas rozmów zajęły kwestie proceduralne. Związki zawodowe zażądały, aby formalny termin rozpoczęcia konsultacji ustalono na 9 września, czyli od daty rozpoczęcia rozmów nad zaktualizowaną wersją programu naprawczego. Nie zaś od 18 sierpnia, kiedy to stronie społecznej przekazano pierwszy wariant tego dokumentu, który następnie uległ znaczącym zmianom. – To bardzo istotna kwestia. Przepisy ograniczają maksymalny wymiar czasowy konsultacji programu naprawczego do jednego miesiąca. Skoro dopiero dzisiaj zaczęliśmy rozmawiać o właściwej wersji programu, to również od dzisiaj powinno się liczyć czas trwania konsultacji. Mamy nadzieję, że zarząd przychyli się do naszego wniosku w tej sprawie – mówi wiceprzewodniczący górniczej „S".

ŁK

Kazimierz-Juliusz wygasza wydobycie

Wszystko wskazuje na to, że ostatnia kopalnia w Zagłębiu w październiku przestanie fedrować. – Priorytetem dla organizacji związkowych jest zabezpieczenie interesów załogi – mówi Grzegorz Sułkowski, przewodniczący Solidarności w Kazimierzu-Juliuszu.

Sytuacja zatrudniającej ponad 1000 pracowników kopalni jest bardzo trudna. O zamiarze wygaszania wydobycia poinformował dwa tygodnie temu zarząd Katowickiego Holdingu Węglowego, który jest 100 proc. udziałowcem spółki. Argumentując tę decyzję władze KHW podkreślały, że kopalnia jest zadłużona i miesięcznie przynosi ponad 2 mln zł strat. – Konta firmy zostały zajęte przez komornika. Brakuje pieniędzy na bieżące zobowiązania, m.in. wynagrodzenia – mówi Grzegorz Sułkowski. Zaznacza, że 10 września o północy mija termin wypłaty za sierpień. – Zarząd kopalni zadeklarował, że pracownicy dostaną połowę pensji. Zobaczymy, czy te pieniądze wypłyną na konta. Będziemy organizować masówki i wspólnie z załogą podejmiemy decyzje dotyczące dalszych działań – mówi przewodniczący zakładowej Solidarności.

Wraz z zapowiedzią wygaszenia wydobycia w Kazimierzu-Juliuszu zarząd KHW zadeklarował zatrudnienie całej załogi w strukturach holdingu. – Wszystkie umowy będą na czas nieokreślony – mówił Roman Łój, prezes KHW podczas masówki 5 września. Obiecał także, że warunki pracy dla załogi kopalni nie będą gorsze od tych, jakie mają pracownicy holdingu.

Jednak prezes Łój nie zgodził się na podpisanie porozumienia dotyczącego zasad zatrudniania pracowników Kazimierza-Juliusza w podmiotach KHW. – Podczas wcześniejszych spotkań z załogą deklaracje opracowania takiego dokumentu padły, związki zawodowe przygotowały nawet jego projekt – mówi Grzegorz Sułkowski. Zaznacza, że chodzi o uregulowanie takich kwestii jak wypłata pieniędzy za zaległy urlop, barbórka i czternasta pensja. Żeby pracownicy kopalni mogli zostać zatrudnieni w KHW najpierw muszą się zwolnić. – Chcielibyśmy dojść do porozumienia w sprawie zasad wypłacenia pracownikom barbórki i czternastej pensji za czas przepracowany w kopalni – mówi Grzegorz Sułkowski. Rozmowy na ten temat rozpoczęły się w ubiegły piątek i były kontynuowane w poniedziałek i we wtorek, ale nie udało się wypracować kompromisu. – W każdej chwili możemy przystąpić do dalszych negocjacji, ale oczekujemy, że zarząd KHW przedstawi konkretne propozycje rozwiązań – mówi przewodniczący kopalnianej Solidarności. Dodaje, że zarząd holdingu nie zgodził się na przejęcie pracowników w trybie art. 23[1] Kodeksu pracy, o co zwracali się związkowcy.

Grzegorz Sułkowski podkreśla, że decyzja o wygaszeniu wydobycia z końcem września jest sprzeczna z wcześniejszymi zapowiedziami. 2 lipca tego roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Wspólników KWK Kazimierz-Juliusz zdecydowało o eksploatacji dotychczasowych złóż do połowy 2015 roku. – Tę decyzję 26 sierpnia podtrzymała Rada Nadzorcza kopalni, a dwa dni później zarząd KHW poinformował o wygaszeniu wydobycia. Chcielibyśmy wiedzieć, co takiego wydarzyło się w holdingu, że ta decyzja została podjęta tak nagle – zaznacza. Zdaniem związkowców likwidacja techniczna kopalni będzie kosztowała ok. 85 mln zł.

AGA

Podwyżki płac zasadniczych o 100 zł brutto otrzymali od 1 września pracownicy huty CMC w Zawierciu. Obok porozumienia płacowego związki zawodowe wynegocjowały też gwarancje zatrudnienia dla załogi.

Wzrost płac i gwarancje zatrudnienia

Zawarliśmy kompromis, ale dzięki niemu pracownicy odczują realny wzrost zarobków. Choć pracodawca odrzucił nasze żądanie podwyżki o 250 zł brutto i zaakceptował tylko wzrost płac o 100 zł brutto, to udało nam się go przekonać do podwyższenia widełek płacowych w każdej grupie zatrudnionych od 100 do 150 zł. Zagwarantował też pulę pieniędzy na wyrównywanie stawek zasadniczych, a to będzie miało wpływ na dodatkowe podwyżki dla osób, które mają niższe stawki od średniej. Myślę, że dla pracowników to korzystne rozwiązanie – mówi Henryk Zwolan, przewodniczący Solidarności w CMC w Zawierciu.

W trakcie rozmów związkowcy uzyskali też gwarancje zatrudnienia dla pracowników CMC Poland. W osobnym protokole zapisane zostało oświadczenie prezesa, że w hucie nie będzie zwolnień grupowych. Pracodawca zadeklarował też, że w przypadku koniecznych zmian wynikających z tzw. optymalizacji zatrudnienia, w zakładzie organizowane będą dodatkowe szkolenia dla pracowników, tak aby mieli możliwość pracy na innych stanowiskach. – Te gwarancje bardzo uspokoiły nastroje wśród załogi. W ostatnim czasie pracownicy mieli powody, by niepokoić się o miejsca pracy. Od 1 września naszą hutę zasila tylko jeden, całkowicie nowy piec elektryczny, który zastąpił dwa przestarzałe. A wiadomo, że do obsługi tylko jednego pieca potrzebna jest mniejsza liczba pracowników – wyjaśnia przewodniczący.

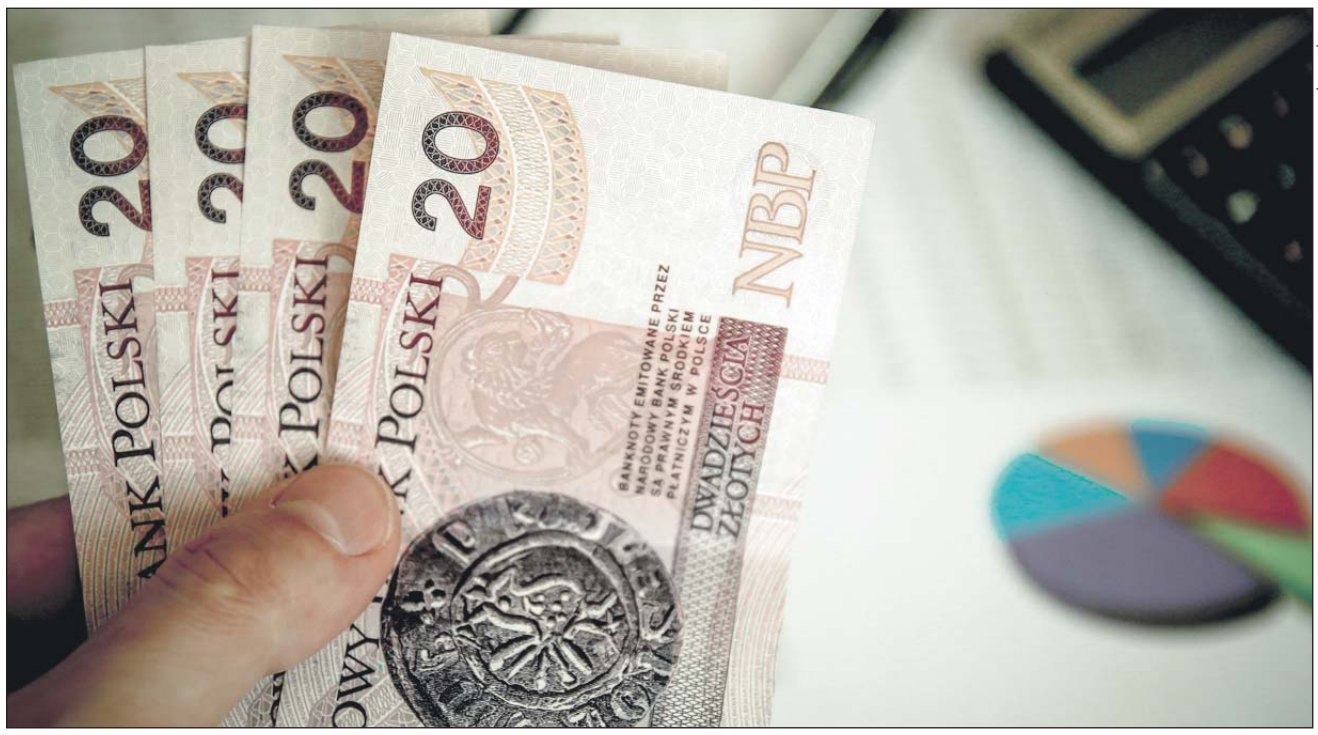
Foto: pixabay.com

Jak podkreśla szef Solidarności w CMC Henryk Zwolan, dzięki porozumieniu pracownicy odczują realny wzrost zarobków

Henryk Zwolan podkreśla, że w zawartym porozumieniu płacowym zakładowa Solidarność, jako jedyny związek zawodowy, zadbała o wypłatę premii świątecznej w pełnej wysokości 1680 zł brutto dla przejętych przez hutę w połowie lipca tego roku pracowników spółki Scrapena. – Ta premia naliczana jest proporcjonalnie do czasu przepracowanego w hucie w okresie od czerwca do listopada danego roku. Na nasz wniosek prezes zgodził się zaliczyć im czerwiec oraz pierwszą dekadę lipca jako okres zatrudnienia w CMC Poland. A to oznaczać będzie wzrost ich wynagrodzeń w skali półrocza o 280 zł miesięcznie – tłumaczy Henryk Zwolan.

W osobnym protokole zapisane zostało oświadczenie prezesa, że **w hucie nie będzie zwolnień grupowych.**

Przewodniczący dodaje, że od września, obok podwyżek, zawierciańscy hutnicy uzyskają także inne korzyści. Już wcześniej Solidarność wynegocjowała z pracodawcą wzrost dodatku brygadowego od tego miesiąca. Również dzięki staraniom związkowców w 2015 roku załoga otrzyma wyższą nagrodę z okazji Dnia Hutnika. Wzrosną także premie urlopowe i świąteczne.

Huta CMC Poland w Zawierciu zatrudnia około 1,7 tys. pracowników.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Z Reala do Auchan

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna Real Polska NSZZ Solidarność 1 września zawarła ze spółką Auchan Polska porozumienie ramowe dotyczące zasad przejmowania pracowników przez nowego pracodawcę.

– Teraz w każdym sklepie Real, gdzie działa MKK będą zawierane odrębne porozumienia oparte na tym dokumencie. W marketach, gdzie funkcjonuje nasz związek, interesy pracowników zostały zabezpieczone – mówi Alfred Bujara, przewodniczący handlowej Solidarności.

Zgodnie z zapisami porozumienia pracownicy sklepów Real będą przechodzić do nowego pracodawcy wyłącznie na zasadach określonych w artykule 23[1] Kodeksu pracy. Dodatkowo pracodawca zobowiązał się, że do 31 maja 2015 roku nie będzie stosował w przejętych marketach wypowiedzeń umów o pracę z przyczyn niedotyczących pracownika. – To bardzo ważny zapis. Teoretycznie Auchan mógł np. zwolnić wszystkich pracowników sklepów Real i zastąpić ich osobami zatrudnionymi w agencjach pracy tymczasowej. W handlu to niestety coraz powszechniejsze zjawisko. Dzięki wynegocjowanemu przez Solidarność porozumieniu mamy pewność, że nic takiego się nie stanie, a pracownicy nie muszą martwić się o swoje miejsca pracy – mówi Bujara.

Jak podkreśla przewodniczący, porozumienie gwarantuje również stopniowe ujednolicenie warunków zatrudnienia we wszystkich sklepach należących do marki Auchan. W okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy wynagrodzenia pracowników sklepów należących do niedawna do sieci Real mają zostać dostosowane do zasad obowiązujących u nowego pracodawcy. – Jeżeli np. dany pracownik Reala zarabiał mniej niż osoba zatrudniona na tym samym stanowisku w Auchan, jego wynagrodzenie wzrośnie. Z kolei jeżeli ktoś zarabiał więcej, jego pensja nie ulegnie obniżeniu. Tak więc pracownicy Real na pewno nic nie stracą, za to mogą zyskać – tłumaczy szef handlowej „S".

Pracownikom zostały również zagwarantowane m.in. 50-proc. dopłaty do posiłków w zakładowych stołówkach oraz możliwość wykupienia dodatkowego ubezpieczenia zdrowotnego za 1 gr. – Negocjacje były trudne i trwały bardzo długo, jednak udało się je zakończyć porozumieniem satysfakcjonującym obie strony. Słowa uznania należą się tu także zarządowi Auchan Polska, który pokazał, że szanuje swoich pracowników i wie na czym polega dialog społeczny. Mamy nadzieję, że tak będzie już zawsze – mówi Alfred Bujara.

KAR

Podwyżki w Nadwiślańskiej Spółce Energetycznej

135 zł podwyżki dostaną od października pracownicy Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej. Dodatkowo pensje części pracowników wzrosną o kolejne 150 zł – to najważniejsze zapisy porozumienia płacowego podpisanego 4 września przez zarząd spółki i zakładową Solidarność.

– To przyzwoita podwyżka i pracownicy na pewno poczują ją w swoich portfelach. Jesteśmy zadowoleni z wyniku negocjacji – mówi Dariusz Gierek, wiceprzewodniczący Solidarności w NSE i szef Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa.

Początkowo Solidarność w NSE domagała się 200 zł podwyżki stawek osobistego zaszeregowania dla całej załogi oraz kolejnych 200 zł dla 20 proc. najlepszych pracowników wskazanych przez przełożonych. – Ostatecznie te dodatkowe podwyżki mające uznaniowy charakter dostanie 30 pracowników, czyli ok. 15 proc. załogi. Myślę, że to satysfakcjonujący kompromis – wskazuje Gierek.

Przewodniczący dodaje, że sytuacja finansowa Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej w pełni uzasadnia żądania płacowe wysunięte przez Solidarność. – Kondycja naszej firmy jest stabilna. Co roku wypracowujemy ok. 2 mln zł zysku netto. W naszej ocenie naturalne jest to, że pracodawca powinien dzielić się tym zyskiem z pracownikami – zaznacza.

Foto: TŚD

W skład Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej wchodzi 5 zakładów ciepłowniczych. Zatrudnia ok. 200 osób

Dokument podpisany w NSE 4 września to już drugie w tym roku porozumienie dotyczące kwestii płacowych w tej spółce. Wiosną zakładowej Solidarności udało się wynegocjować 1000 zł premii, którą pracownicy otrzymali w postaci bonów zakupowych. – Po pierwszym kwartale z powodu lekkiej zimy pracodawca nie był skory do podpisywania porozumienia dotyczącego podwyżek płac zasadniczych. Zamiast tego zdołaliśmy uzgodnić, że pracownicy co miesiąc od maja do września będą otrzymywać bony w wysokości 200 zł – tłumaczy szef Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność.

Nadwiślańska Spółka Energetyczna składa się z pięciu zakładów ciepłowniczych: Brzeszcze, Czeczott, Janina, Piast i Ziemowit. Spółka dostarcza ciepło do kopalń oraz osiedli mieszkaniowych. Łącznie NSE zatrudnia ok. 200 osób.

ŁK

Ok. 700 osób pikietowało 9 września przed siedzibą zarządu spółki Lidl Polska w Tarnowie Podgórnym. **Solidarność domaga się poprawy warunków pracy w sklepach i centrach dystrybucyjnych należących do tej sieci handlowej oraz przywrócenia do pracy zwolnionych działaczy związkowych.**

Pikieta przed siedzibą Lidla

Przyjechaliśmy tutaj z całej Polski, żeby głośno zaprotestować przeciwko łamaniu podstawowych praw pracowniczych i związkowych w sieci Lidl. Zarząd tej firmy nie chce z nami rzetelnie rozmawiać przy stole negocjacyjnym, dlatego o naszych postulatach musimy mówić na ulicy – powiedział po zakończeniu pikiety Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność.

Podczas trwania akcji protestacyjnej szef handlowej Solidarności mówił m.in. o podwójnych standardach traktowania pracowników w Lidl. Przekonywał, że w Niemczech skąd pochodzi ta sieć handlowa są oni traktowani nieporównywalnie lepiej niż w Polsce. – Stosunek kosztów osobowych do obrotów sklepów jest u nas ok. 3 razy mniejszy, niż w Niemczech. Polscy pracownicy przynoszą koncernowi gigantyczne zyski, ale ich wynagrodzenia są kilkakrotnie niższe od tych w Niemczech. Z kolei ceny wielu produktów w sklepach u nas i na Zachodzie są porównywalne – podkreślał Bujara.

Podczas pikiety protestujący wręczyli przedstawicielom zarządu spółki petycję z postulatami. – Odebrały ją od nas osoby nie mające umocowań do negocjacji ze związkami zawodowymi. Uzyskaliśmy jednak zapewnienie, że zostanie ona przekazana członkom zarządu sieci – mówi przewodniczący.

Foto: TSD

W pikiecie przed siedzibą zarządu Lidla uczestniczyło ok. 700 związkowców z całej Polski, w tym liczna reprezentacja śląsko-dąbrowskiej „S"

Handlowa Solidarność zarzuca kierownictwu polskiego oddziału sieci Lidl brak woli podjęcia rzeczywistego dialogu ze stroną społeczną oraz żąda przywrócenia do pracy działaczy związkowych, którzy w ocenie „S" zostali zwolnieni niezgodnie z prawem. W grudniu ubiegłego roku, 11 miesięcy po powstaniu w Lidlu organizacji związkowej, jej przewodnicząca Justyna Chrapowicz oraz jej zastępca Artur Szuszkiewicz otrzymali wypowiedzenia z pracy. Sprawa ta została skierowana do sądu pracy.

Polscy pracownicy przynoszą koncernowi gigantyczne zyski. Ich wynagrodzenia są kilkakrotnie niższe od tych w Niemczech.

Jednym z postulatów Solidarności w Lidl jest również zwiększenie stanu zatrudnienia. Jak podkreślają związkowcy, pracowników w sklepach i centrach dystrybucyjnych jest za mało, a zakres ich obowiązków jest stale poszerzany. – Pracownik musi robić wszystko na raz. M.in. obsługiwać klientów na kasie, układać towar na półkach, uzupełniać braki, a w międzyczasie wypiekać pieczywo w sklepowym piecu. To praca ponad siły – przekonuje Alfred Bujara.

Pracownicy Lidla skarżą się również na to, że są zatrudniani na czas określony i w niepełnym wymiarze godzin. – Podczas naszych wcześniejszych protestów, Lidl chwalił się, że podniósł płace w swoich sklepach i teraz na „dzień dobry" pracownik zarabia tam ponad 2 tys. brutto. Co z tego, skoro pracownicy są zatrudniani na niepełny etat i zamiast tych 2 tys. dostają np. 1300 zł brutto – wskazuje Alfred Bujara.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

W Niemczech Lidl szanuje pracowników. A w Polsce?

Lidl stosuje podwójne standardy w stosunku do swoich pracowników. Zdecydowanie lepiej niż w Polsce traktuje ich w Niemczech. Udało się nam porozmawiać z kilkoma Polakami, którzy kilka miesięcy temu zostali zatrudnieni w jednym z niemieckich centrów dystrybucyjnych tej sieci.

Młodzi ludzie zwracali uwagę na satysfakcję finansową, jaką ta praca im daje oraz na poprawne relacje z przełożonymi.

Praca bez nadgodzin

Joanna i Kamil wyjechali z Polski w listopadzie ubiegłego roku. Zakaz pracy w nadgodzinach i obowiązkowe przerwy w trakcie każdej dniówki – to była pierwsza rzecz, na którą zwrócili uwagę po rozpoczęciu pracy w centrum dystrybucyjnym Lidla. – Kierownicy bardzo pilnują żebyśmy nie pracowali w nadgodzinach, sprawdzają też, czy w trakcie pracy robimy obowiązkowe przerwy. Jak wcześniej uda nam się zrealizować wszystkie zamówienia, możemy iść do domu – mówi Joasia.

Michał i Daria są zatrudnieni w magazynie sieci Lidl od początku roku. Pracują na zmiany nocne i popołudniowe, nie dłużej niż 10 godzin na dobę. Rozpoczynają pracę o godz. 16 lub 18.

Pracodawca nie godzi się na zostawanie po godzinach. – Nawet gdybyśmy chcieli dłużej pracować, to nie ma takiej możliwości. Niemcy wolą zatrudnić dodatkowych pracowników, niż płacić za nadgodziny – mówi Michał. Podkreśla, że standardem tam jest dowożenie pracowników do pracy. On sam pełni dodatkowo obowiązki kierowcy. W drodze do pracy zabiera koleżanki i kolegów ze zmiany. Po jej zakończeniu odwozi ich do domu.

Pracodawca zapewnił mieszkanie

Po przyjeździe do Niemiec Polacy zamieszkali w mieszkaniach wynajętych od pracodawcy. Nie były to luksusy, ale własny kąt na początek. – Mieliśmy gdzie spać, przygotować jedzenie, wykąpać się – zaznacza Joasia. Po kilku miesiącach razem z Kamilem zaczęli się starać o mieszkanie komunalne. W załatwieniu wszystkich formalności pomógł im kierownik zmiany.

Foto: wikipedia.org/Ralf Roletschek

Ceny w Lidlu w NIemczech są podobne do cen w polskich sklepach sieci

Michał i Daria jeszcze korzystają z mieszkania wynajmowanego od pracodawcy, ale za kilka dni wyprowadzą się do komunalnego. Im w znalezieniu nowego lokum pomogli koledzy z pracy, a pracodawca wspiera usamodzielnienie się. – Za to, że idziemy na swoje, firma będzie nam dopłacała 100 euro do rachunku – mówi Michał.

Godne zarobki

Różnica w zarobkach w Polsce i w Niemczech jest ogromna. – Po odliczeniu kosztów mieszkania wynajmowanego od pracodawcy, każde z nas dostaje w granicach 5,5 tys. zł, w przeliczeniu na złotówki – mówi Michał. – Po kilku miesiącach pracy stać cię na kupienie mebli i sprzętów do nowego mieszkania. Z każdej wypłaty możesz odłożyć pieniądze, ale nie musisz sobie niczego odmawiać – dodaje Daria. – Zobaczyłam, jakie życie może być. Można zarobić i godnie żyć. A jakbym miała wrócić do Polski? Znów zarabiałabym niewiele ponad 1200 zł i musiałabym zastanawiać się, jak za to przeżyć – mówi Asia. Podkreśla, że pracując w Niemczech, może pomóc rodzicom i młodszemu bratu. Co jakiś czas wysyła im pieniądze, a jak ktoś ze znajomych jedzie do Polski, to przekazuje paczki ze słodyczami i środkami czystości.

Szacunek przełożonych

Kamil zwraca uwagę na sposób, w jaki kierownicy zachowują się w stosunku do zwykłych pracowników. – Masz poczucie, że ktoś szanuje ciebie i twoją pracę. Kierownicy chodzą po magazynie, rozmawiają z ludźmi. Pod żadnym względem nie czuję się gorzej traktowany niż inni – mówi.

Michał podkreśla, że właśnie zaczęła się reorganizacja pracy w jego magazynie. Po niej może być redukcja zatrudnienia, ale jak ktoś uczciwie pracuje, to nie musi się obawiać. Zostanie przeniesiony do innego magazynu, takiego, w którym brakuje ludzi. – Tutaj jak jesteś sumienny i menedżerowie widzą, że zależy ci na pracy, to nie musisz drżeć, że zostaniesz zwolniony – podkreśla.

EDYTA ODYJAS
AGNIESZKA KONIECZNY

Imiona bohaterów tekstu zostały zmienione

Ze Zbigniewem Kupisiewiczem, pierwszym redaktorem naczelnym Wolnego Związkowca, pisma Solidarności Huty Katowice rozmawia Beata Gajdziszewska

Wolny Związkowiec to moje dziecko

Co wspólnego miał Pan z dziennikarstwem przed 1980 rokiem?

– Zupełnie nic, podobnie jak reszta zespołu redakcyjnego. Byliśmy kompletnymi amatorami. Braki w sztuce dziennikarskiej nadrabialiśmy kreatywnością i dążeniem do prawdy. Mieliśmy pomysł na biuletyn, ale nie mieliśmy dziennikarzy. Wtedy w ogóle brakowało nam ludzi z wyższym wykształceniem. Po sierpniu 1980 roku profesjonalni dziennikarze bali się pisać prawdę. Większość z nich nie potrafiła się jednoznacznie opowiedzieć, po której jest stronie barykady. Gdyby byli odważniejsi, to z całą pewnością im przekazalibyśmy redagowanie gazety.

Wolny Związkowiec zaczął ukazywać się w Hucie Katowice już od 15 września 1980 roku, w kilka dni po podpisaniu Porozumienia Katowickiego. Kto podjął tak szybką decyzję o jego wydawaniu?

– Już od pierwszych dni strajku w sierpniu 1980 roku dostrzegaliśmy potrzebę informowania ludzi. Dlatego Komitet Strajkowy zdecydował o oddelegowaniu mnie do redagowania biuletynu. Naszym zamysłem było przełamanie monopolu informacyjnego z oficjalnego obiegu. Chcieliśmy też, by nasza gazeta była wolną trybuną dla osób, które miały coś interesującego do powiedzenia.

O czym informowaliście w niej ludzi?

– Przede wszystkim o tym, jakie są ich prawa. Z czasem nasze pismo zaczęło nabierać opiniotwórczego charakteru. Zaczęliśmy też kształcić naszych czytelników m.in. z najnowszej historii Polski. W biuletynie przedrukowywaliśmy także literaturę z drugiego obiegu.

Jak załoga przyjęła pierwszy numer Wolnego Związkowca? Ludzie nie bali się czytać tej wywrotowej gazety?

– Pierwsze numery rozdawałem sam na bramie głównej. Pracownicy byli bardzo nieufni. Oni nie tylko bali się czytać tę gazetę, ale przede wszystkim bali się ją od nas brać. Postrzegali ją, jak coś zakazanego. Zabierali biuletyn ukradkiem, żeby nikt nie widział.

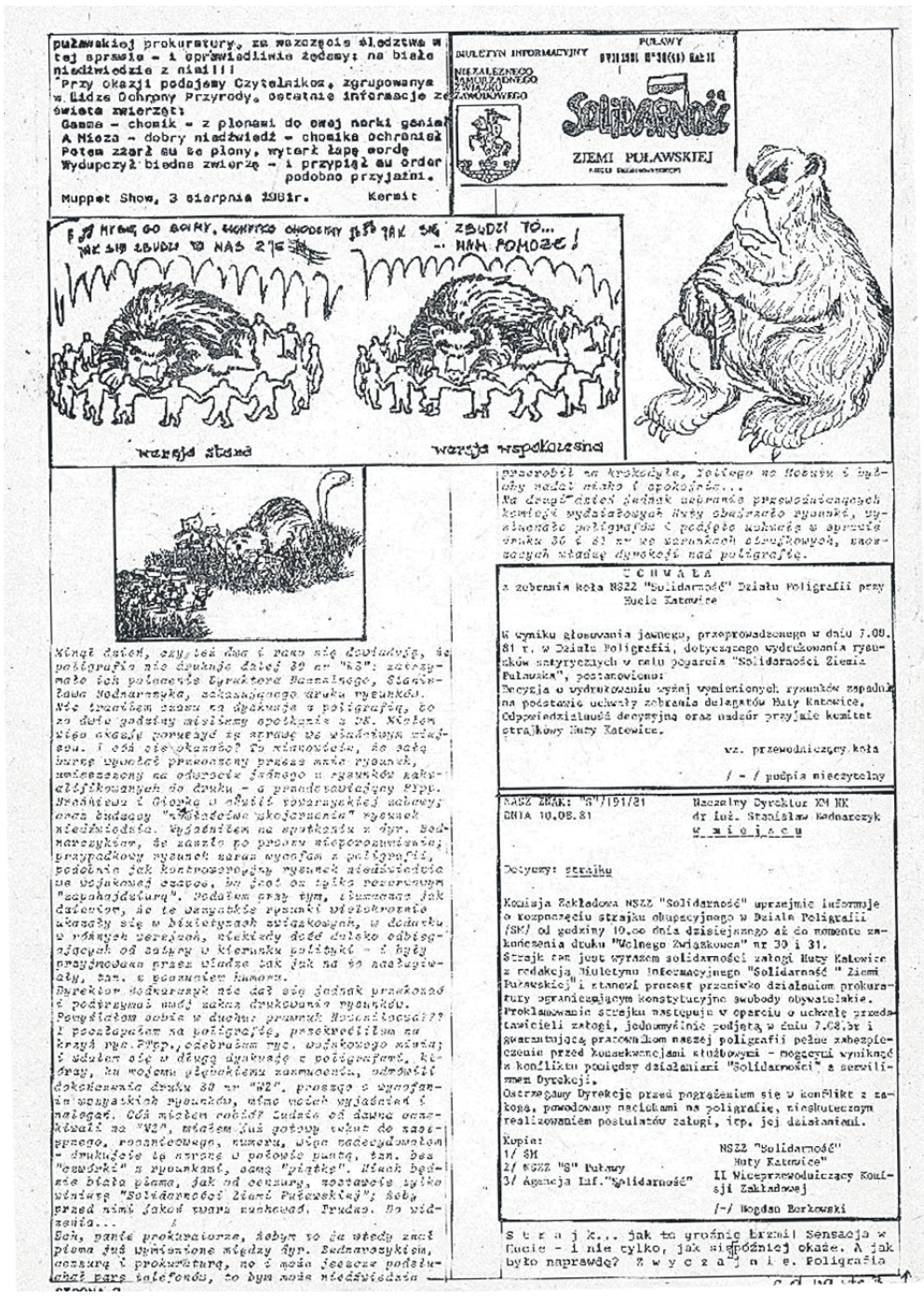
BIULETYN INFORMACYJNY NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO Solidarność ZIEMI PUŁAWSKIEJ

puławskiej prokuratury, za wszczęcie śledztwa w tej sprawie – i oprawcy: na białe niedźwiedzie z nami!!!
Przy okazji podajemy Czytelnikom, zgrupowanym w Lidze Ochrony Przyrody, ostatnie informacje ze świata zwierząt:
Gamma – chomik – z płonącą do swej norki gania
A Nieza – dobry niedźwiedź – chomika ochronisz
Potem zgarł su te plony, wytarł łapę wordę
Wydupczył biedne zwierzę – i przypiął su order podobno przyjaźni.
Muppet Show, 3 sierpnia 1981r. Kermit

wersja stara — wersja współczesna — ZBUDZI TO... NAM POMOŻE!

UCHWAŁA
z zebrania koła NSZZ "Solidarność" Działu Poligrafii przy Hucie Katowice

W wyniku głosowania jawnego, przeprowadzonego w dniu 7.09.81 r. w Dziale Poligrafii, dotyczącego wydrukowania rysunków satyrycznych w celu poparcia "Solidarności Ziemi Puławska", postanowiono:
Decyzja o wydrukowaniu wyżej wymienionych rysunków zapadła na podstawie uchwały zebrania delegatów Huty Katowice.
Odpowiedzialność decyzyjną oraz nadzór przyjęcie komitet strajkowy Huty Katowice.

wz. przewodniczący koła
/ – / Bożena nieczytelny

NASZ ZNAK: "S"/191/81
DNIA 10.09.81

Naczelny Dyrektor KM HK
dr Inż. Stanisław Kednarczyk
w miejscu

Dotyczy: strajku

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" uprzejmie informuje o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w Dziale Poligrafii (SM) od godziny 10.00 dnia dzisiejszego aż do momentu zakończenia druku "Wolnego Związkowca" nr 30 i 31.
Strajk ten jest wyrazem solidarności załogi Huty Katowice z redakcją biuletynu informacyjnego "Solidarność " Ziemi Puławskiej" i stanowi protest przeciwko działaniom prokuratury ograniczającym konstytucyjne swobody obywatelskie.
Proklamowanie strajku następuje w oparciu o uchwałę przedstawicieli załogi, jednomyślnie podjętą w dniu 7.09.br i gwarantującą pracownikom naszej poligrafii pełne zabezpieczenie przed konsekwencjami służbowymi – mogącymi wynikać z konfliktu pomiędzy działaniami "Solidarności" a sprzeciwem Dyrekcji.
Ostrzegamy Dyrekcję przed pogrążeniem się w konflikt z załogą, powodowany naciskami na poligrafię, niezgodnym z realizowaniem postulatów załogi, itp. jej działaniami.

Kopie:
1/ SM
2/ NSZZ "S" Puławy
3/ Agencja Inf."Solidarność"

NSZZ "Solidarność"
Huty Katowice"
II Wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej
/-/ Bogdan Borkowski

S t r a j k... jak to groźnie brzmi! Sensacja w Hucie – i nie tylko, jak się później okaże. A jak było naprawdę? Z w y c z a j n i e. Poligrafia

Strona słynnego wydania Wolnego Związkowca z karykaturą Leonida Breżniewa

Przy jego rozdawaniu pewnie musiał się Pan sporo natrudzić, bo przecież wasza gazeta wydawana była w nakładzie aż 15 tys. egzemplarzy.

– Taki nakład zapisany został w porozumieniu zawartym przez nas z dyrekcją huty po zakończeniu strajku. Mieliśmy prawo do wydawania pisma z wykorzystaniem zakładowej poligrafii. Ale już wkrótce okazało się, że korzystając z poligrafii podlegaliśmy także odgórnym rygorom. Na szczęście na wiosnę 1981 roku otrzymaliśmy z darów maszynę poligraficzną.

Do tego czasu cenzura kładła „łapę" na gazecie?

– Do cenzury nie nosiliśmy żadnych materiałów, bo żeśmy się z nią nie zgadzali. Ale od momentu, gdy zaczęliśmy wydawać Wolnego Związkowca, dział poligrafii był pod specjalnym nadzorem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i esbecji. Kilka razy musieliśmy zagrozić strajkiem, bo próbowano nam przeszkodzić w wydrukowaniu niektórych tekstów. Doszło do tego, że chcieli położyć całkowitą cenzurę na artykule, który został napisany z okazji rocznicy 11 listopada. Stanowczo nie wyraziłem na to zgody i wtedy ukazał się numer z białą plamą.

W biuletynie zamiast tekstu było puste miejsce?

– To była nasza reakcja na cenzurę. W ten sposób do szału doprowadziliśmy nie tylko dyrekcję huty, ale też towarzyszy z Katowic. Później korespondenci prasowi z Zachodu oceniali, że to była pierwsza po wojnie w bloku wschodnim biała plama w gazecie.

Foto: J. Zommer

Co spowodowało zwiększenie w krótkim czasie nakładu gazety aż do 50 tys. egzemplarzy?

– Wolny Związkowiec stał się wręcz rozchwytywany po aferze rysunkowej w sierpniu 1981 roku. Zamieściliśmy w nim karykaturę Leonida Breżniewa jako niedźwiedzia. Co ciekawe ten towarzysz był też naszym kolegą z pracy, bo miał legitymację nr 1 pracownika Huty Katowice. Po 13 grudnia 1981 roku na łamach naszej gazety złożyłem mu nawet życzenia z okazji urodzin od kolegów z pracy. Ale to zamieszczona wcześniej w biuletynie karykatura Breżniewa sprawiła, że Wolny Związkowiec zdobył ogromną popularność w kraju.

Czyżby zakładowa gazeta docierała do czytelników w całej Polsce?

– Przypomnę tylko, że w Hucie Katowice od razu powstał Międzyzakładowy Komitet Robotników. W nim swoich przedstawicieli miały załogi z wielu zakładów z regionu. Dodatkowo nasza huta była jeszcze wtedy wielkim placem budowy. Pracowali tu ludzie z firm z całego kraju. W pierwszych dniach września delegacje ich pracowników właśnie u nas rejestrowały związek. To za ich pośrednictwem gazeta kolportowana była do ich macierzystych zakładów.

Legalnie wydaliście 68 numerów gazety. Jak to możliwe, że podczas strajku po ogłoszeniu stanu wojennego ukazało się jej aż 31 numerów? Podobno biuletyn wychodził wtedy nawet kilkakrotnie w ciągu jednego dnia.

– To było możliwe, bo zmniejszyliśmy jego objętość. Zawierał tylko informacje o sytuacji w kraju i w hucie. Należy dodać, że na strajku warunki pracy były żadne. Nie było całego zespołu redakcyjnego. Zajmowaliśmy się zarazem składem i powielaniem. Pracowaliśmy w pomieszczeniach socjalnych pracowników z wielkiego pieca. Pamiętam, że wszyscy byliśmy na ogromnym stresie.

Jakie wyroki dostaliście za Wolnego Związkowca po pacyfikacji strajku?

– Najniższą karę 3 lat więzienia otrzymali ludzie, którzy kolportowali go na mieście. Redaktorzy gazety zostali skazani na kary od 4 do 7 lat. Ja dostałem 5,5 roku. Ale nikt z nas nie odsiedział całego wyroku. Objęły nas amnestie. Wyszedłem pod koniec 1982 roku. Ale inwigilowany byłem aż do 1990 roku.

W wolnej Polsce w latach 1994-95 wrócił Pan do gazety. Nie brakowało Panu wtedy adrenaliny, która towarzyszyła Wam przy jej redagowaniu w latach 80.?

– Adrenalina była, bo to było tuż po antysolidarnościowym strajku, który w hucie zorganizował Sierpień 80. Ten strajk osłabił struktury Solidarności i naszą gazetę. Moim zadaniem było wzmocnienie pisma. Udało mi się to zrobić w ciągu roku.

Co Pan czuje dziś, gdy myśli o Wolnym Związkowcu?

– Ogromny sentyment, bo ta gazeta to przecież moje dziecko. ■

WOLNY ZWIĄZKOWIEC – biuletyn NSZZ Solidarność z Huty Katowice, wydawany jest od 15 września 1980 roku decyzją Międzyzakładowego Komitetu Robotników. Legalnie ukazywał się co tydzień do 12 grudnia 1981 roku. W tym czasie jego redagowaniem zajmowało się 10 osób. Od 13 do 23 grudnia 1981 roku biuletyn wychodził jako pismo strajkowe. Do 1988 roku z powodu aresztowań i inwigilacji jego redaktorów wydawany był nieregularnie w drugim obiegu.

Konsekwencją przemian w Polsce po 1989 roku była zmiana dotychczasowego charakteru pisma. Z walczącej z komunistyczną władzą gazety Wolny Związkowiec przeobraził się w związkowe pismo informacyjne. Za jego pośrednictwem załoga Huty Katowice informowana jest m.in. o działalności zakładowej Solidarności oraz o bieżących problemach pracowników i firmy. Podobnie jak na początku lat 80. wciąż drukowany jest w zakładowej poligrafii, ale zmieniły się częstotliwość jego wydawania i nakład. Wolny Związkowiec ukazuje się jako dwutygodnik w nakładzie 2,5 tys. egzemplarzy. Pismo jest dostepne zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej.

Karol Ciszek,
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Alimenty od krewnych

Alimenty od krewnych głownie są utożsamiane z alimentami przysługującymi dzieciom od rodziców. Kodeks rodzinny pozwala nam jednak domagać się alimentów również od innych krewnych w linii prostej oraz rodzeństwa. Alimenty, w określonych przypadkach, zobowiązani do alimentacji są również pasierb, macocha i ojczym.

Rodzice obowiązani są do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie. Zakres świadczeń alimentacyjnych zależy jednak w tym przypadku od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Rodzice nie mają obowiązku ponoszenia na rzecz dziecka świadczeń alimentacyjnych jeśli:

– majątek dziecka pozwala na pokrycie kosztów jego utrzymania lub wychowania;
– jeżeli są one połączone z nadmiernym dla nich uszczerbkiem;
– jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możności samodzielnego utrzymania się.

Wykonanie obowiązku alimentacyjnego względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o utrzymanie lub o wychowanie uprawnionego poprzez pokrywanie całości lub części kosztów utrzymania lub wychowania uprawnionego. Zarówno dzieci jak i rodzice, mogą w każdym momencie żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego pod warunkiem, że wystąpiła zmiana stosunków, która powoduje konieczność obniżenia lub uchylenia alimentów albo konieczność ich podwyższenia. Należy pamiętać, że na równi z dziećmi biologicznymi traktowane są dzieci adoptowane. Przesłanki żądania alimentów dzieci adoptowanych (przysposobionych) od rodziców adopcyjnych (przysposabiających) są takie same jak przy alimentacji pomiędzy rodzicami i dziećmi biologicznymi.

Obowiązek alimentacyjny pomiędzy rodzeństwem i krewnymi w linii prostej, innymi niż rodzice i dzieci jest rzadko spotykanym obowiązkiem alimentacyjnym. Przepisy określają kto w jakiej kolejności jest zobowiązany do alimentacji. Obowiązek alimentacyjny obciąża bowiem w pierwszej kolejności zstępnych przed wstępnymi, a wstępnych przed rodzeństwem, a jeżeli jest kilku zstępnych lub wstępnych, obowiązek alimentacyjny obciąża bliższych stopniem przed dalszymi. Krewnych w tym samym stopniu obciąża obowiązek alimentacyjny w częściach odpowiadających im możliwościom zarobkowym i majątkowym. Obowiązek alimentacyjny zobowiązanego w dalszej kolejności powstaje dopiero, gdy nie ma osoby zobowiązanej w bliższej kolejności albo gdy osoba ta nie jest w stanie uczynić zadość swemu obowiązkowi lub gdy uzyskanie od nie na czas potrzebnych uprawnionemu środków utrzymania jest niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami. W stosunku do rodzeństwa zobowiązany do alimentacji może uchylić się od świadczeń alimentacyjnych, jeżeli są one połączone z nadmiernym uszczerbkiem dla niego lub jego najbliższej rodziny. Każdorazowo warunkiem otrzymania alimentów od rodzeństwa lub krewnych w linii prostej nie będących rodzicami biologicznymi lub adopcyjnymi, jest jednak popadnięcie uprawnionego w niedostatek.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy dopuszcza ponadto możliwość domagania się wzajemnych alimentów pomiędzy pasierbami a macochą i ojczymem. Uwarunkowane jest to jednak zaistnieniem ustawowych przesłanek. Dziecko (pasierb) może żądać świadczeń alimentacyjnych od męża swojej matki, nie będącego jego ojcem (ojczyma) lub od żony swojego ojca, nie będącej jego matką (macochy) jeżeli odpowiada to zasadom współżycia społecznego. Mąż matki, nie będący ojcem dziecka (ojczym) i żona ojca nie będąca matką dziecka (macocha), mogą domagać się świadczeń alimentacyjnych od dziecka (pasierba), jeżeli przyczyniali się do wychowania i utrzymania dziecka, a ich żądanie odpowiada zasadom współżycia społecznego.

Roszczenia alimentacyjne przedawniają się zawsze z upływem trzech lat. Oznacza to, że składając pozew o alimenty sąd na nasze żądanie może zasądzić je z datą wsteczną za okres sprzed wniesienia powództwa, mieszczący się jednak w granicach trzech lat przed wniesieniem pozwu. Obowiązek alimentacyjny nie jest dziedziczny. Poza obowiązkiem alimentacyjnym rodziców wobec małoletnich dzieci, w przypadku każdego obowiązku alimentacyjnego każdy zobowiązany może uchylić się od wykonania obowiązku alimentacyjnego względem uprawnionego, jeżeli żądanie alimentów jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Ponadto, osoba która dostarcza drugiemu środków utrzymania lub wychowania nie będąc do tego zobowiązana albo będąc zobowiązana z tego powodu, że uzyskanie na czas świadczeń alimentacyjnych od osoby zobowiązanej w bliższej lub tej samej kolejności byłoby dla uprawnionego niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami, może żądać zwrotu od osoby, która powinna była te świadczenia spełnić. Roszczenie to przedawnia się z upływem trzech lat.

Przepisy wprowadziły również obowiązek quasi-alimentacyjny a związany z ciążą i porodem. Mianowicie, ojciec nie będący mężem matki obowiązany jest przyczynić się w rozmiarze odpowiadającym okolicznościom do pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu, a z ważnych powodów matka może żądać udziału ojca w kosztach swego utrzymania przez czas dłuższy niż trzy miesiące. Matka może żądać również pokrycia przez ojca części innych koniecznych wydatków lub szczególnych strat majątkowych powstałych wskutek ciąży lub porodu. Roszczenia powyższe przysługują matce również gdy dziecko urodziło się nieżywe i przedawniają się z upływem trzech lat od dnia porodu. Ponadto jeżeli ojcostwo mężczyzny nie będącego mężem matki zostało uwiarygodnione, matka może żądać wyłożenia przez tego mężczyznę odpowiedniej sumy pieniężnej na utrzymanie matki prze trzy miesiące przed porodem i utrzymanie dziecka trzy miesiące po porodzie. Jeżeli natomiast ojcostwo mężczyzny nie zostało ustalone dochodzenie roszczeń związanych z ojcostwem możliwe jest jedynie łącznie z dochodzeniem ustalenia ojcostwa.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138 (lub 32 44 57 822), który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.):	**1.680,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2014 r.):	**3.941,49 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.):	**648,13 zł**
» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.):	**1013,34 zł**
» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.):	**777,76 zł**

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci

ŻONY

Kolegi

Grzegorza Sztymali.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają koleżanki i koledzy
z Solidarności w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej
w Jastrzębiu-Zdroju

Wyrazy głębokiego współczucia oraz serdeczne słowa wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

ŻONY

Koledze

Grzegorzowi Sztymali,

przewodniczącemu Solidarności w Przedsiębiorstwie
Komunikacji Miejskiej w Jastrzębiu-Zdroju

przekazują koleżanki i koledzy
z biura terenowego śląsko-dąbrowskiej Solidarności
w Jastrzębiu-Zdroju

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

naszej Koleżanki

Urszuli Kaczmarskiej

składa Jadwiga Nowak

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny.*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 10 września 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: fb.com/nowetvn48

» NIE MOŻEMY NIE ZACZĄĆ od polskiej piłki kopanej. Transfer Donaldinho do Brukseli to obecnie temat numer jeden. Chwalcy pieją, że to niebotyczny sukces, docenienie Polski i Polaków przez zagranicznych ekspertów i w ogóle miód, malina i balsam na polskie kompleksy. Opanujcie się. On teraz już oficjalnie będzie grał dla Herthy Bruksela, a kto go zastąpi w Polsce? Powiedzcie na głos: Kto? Kopacz. Zwykły, przeciętny kopacz. A w dodatku kłamczucha.

» KIBICE KACZAFIEGO już mają używanie. Przypominają, że Kopacz sama twierdziła, iż potrafi zaryć murawę metr w głąb. Stawiają zarzuty, że podawała piłki na treningu Spartaka czy innego Dynama. No i co z tego?! Zastąpi Donaldinho na pozycji premiera? Zastąpi. To będzie taka fałszywa dziewiątka.

» ALE SUCHARY NA BOK, bo sprawa jest poważna. Polska ma szanse wejść do historii Europy. Za sto lat opowieści o tym, jak to cesarz Kaligula wprowadził konia do rzymskiego senatu zostaną zapomniane. Jako najbardziej kuriozalny przypadek arogancji władcy potomni będą podawać przykład wprowadzenia przez Tuska Kopacz na stanowisko premiera. I że wprowadzając ją rzekł: „Bo teraz Laguna to my już możemy wszystko".

» DAWNO, DAWNO TEMU napisalibyśmy, że pan premier złożył wizytę u pana prezydenta, aby przedstawić mu przyczyny swojej trudnej decyzji o rezygnacji ze stanowiska szefa polskiego rządu. Teraz, mimo szacunku dla majestatu władzy, nie możemy tak napisać. Takie czasy, takie obyczaje. Pisze się, że Donek rzucił papierami i wyjeżdża.

» TO NIE MY WYMYŚLILIŚMY z tym rzucaniem papierami. To sam Donaldinho tak powiedział po spotkaniu z preziem Bronkiem. Na pytanie dziennikarzy, czy w czasie spotkania złożył dymisję z zajmowanego obecnie stanowiska, odrzekł: „Złożyłem papiery. Tak jest". Ale może się czepiamy? Może to żadne faux pas? Wszak gorzej by było, gdyby powiedział: „Złożyłem papiehrrry. Jawohl".

» A TERAZ SPOD NASZEJ klopsztangi. W Rybniku nie pomogły wizyty namiestnika Donka, komisarz Eli, zaklęcia i obietnice kwiatu aparatu partyjnego. Kloc wygrała z Krząkałą i zgarnęła mandat senatora. W wygranej kandydatce PiS nie przeszkodziło nawet to, że powszechnie było wiadomo, iż w przypadku jej zwycięstwa z automatu w Sejmie zastąpi ją partyjny kolega, niejaki Czesław „Pożyczka" Sobierajski, człowiek w Rybniku popularny inaczej. To pokazuje, jak ogromne jest zniechęcenie obecną władzą. Ludzie są gotowi nawet przełknąć obecność Czesława w Sejmie, byle tylko pokazać obecnej władzy wiadomy gest skoczka o tyczce.

» A TAK À PROPOS drogi Czesławie, jak tam albańscy uchodźcy z Kosowa? Ucieszyli się z jednorazowej odprawy, którą to, najdroższy przyjacielu górników, obiecałeś im przekazać;) Wiemy, wiemy. Stare dzieje. Ale wyborcy to pamiętliwe bestie, ale takich wyczynów nie zapominają.

» 15 LAT TEMU wydawało nam się, że Czesław jest mistrzem strzelania sobie w stopę, ale szybko musieliśmy zweryfikować tę opinię. W ostatnich latach przewinęła się w okolicach naszej klopsztangi cała plejada takich „polityków".W ostatnich dniach do tego zacnego grona, funkcjonującego ponad podziałami politycznymi, dołączył pełoposeł Andrzej Gałażewski, niegdyś wicewojewoda śląski. Wzburzony wynikami wyborów w Rybniku napisał na Twitterze (pisownia oryginalna): „Wybory do Senatu w okręgu rybnickim; Kloc (PiS) przed Krząkałą (PO), frekfencja niska. Myślałem, że Ślązacy są mniej leniwi i mądrzejsi". Ciekawe, czy te niemądre leniuchy pójdą po rozum do głowy i ponownie wybiorą Gałażewskiego do Sejmu, a może zagłosują na Gałarzefskiego.

» GAŁARZEFSKI SZYBKO pożałował tego wpisu. Jego bystrzejsi koledzy z partyjnych pałaców zorientowali się, że nad takim strzałem w stopę nie można przejść obojętnie. Chłopina dostał karę chłosty i nakaz pokajania się za nieumiejętne posługiwanie się Twitterem. Wyszło z tego coś takiego (pisownia oryginalna): „Po wczorajszym wyborczym tt wielu Ślązaków czuło się obrażonych. Nie było to moją intencją więc ich serdecznie przepraszam. Ponisło mnie."Panie Andżeju Gałarzefski, to nie wystarczy. Na przeprosiny czekają jeszcze poloniści. I nie chodzi tu o kibiców z Bytomia, tylko nauczycieli języka polskiego.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

Zawody Wędkarskie w Bukowie

Foto: TŚD

Piotr Gierak z Solidarności z kopalni Jas-Mos w Jastrzębiu-Zdroju zdobył puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Zawodach Wędkarskich zorganizowanych 6 i 7 września przez związkowców z Jas-Mosu.

Zwycięstwo w imprezie rozgrywanej na zbiorniku w Bukowie nad Odrą zapewniło mu ponad 10,5 kg złowionych ryb. Wśród nich był karp o długości 56 cm. Był to największy okaz zawodów.

Drugie miejsce w zawodach zajął Artur Żukowiec, związkowiec z jastrzębskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, który złowił ponad 9,2 kg ryb. Na trzeciej pozycji uplasował się Tomasz Węgrzyn, emerytowany członek Solidarności. Złowione przez niego ryby ważyły blisko 6,2 kg. – W zawodach wystartowało 47 zawodników z całego regionu, ale między nimi nie było rywalizacji. Wędkarze podkreślali, że do Bukowa przyjechali po to, by podczas łowienia ryb zrelaksować się, wyciszyć, spędzić miło czas. Bardzo też chwalili organizację naszej imprezy – mówi Andrzej Ciok, przewodniczący Solidarności w kopalni Jas-Mos.

Podczas uroczystości wręczenia nagród przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz wręczył zwycięzcom zawodów puchary i dyplomy oraz sprzęt wędkarski. Pozostali zawodnicy otrzymali koszulki i czapeczki z logo Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Współorganizatorem zawodów wędkarskich było zakładowe Koło Polskiego Związku Wędkarskiego nr 78 przy kopalni Jas-Mos.

BG

Regaty na Jeziorze Żywieckim

Foto: NAT

Zwycięstwem żeglarskiej załogi z kopalni Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych zakończyły się II Regaty o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej w klasie Omega. Drugie miejsce zajęli żeglarze z kopalni Piast w Bieruniu, a trzecie drużyna z centrali Kompanii Węglowej.

Zawody zorganizowane przez Nadwiślańską Agencję Turystyczną rozegrane zostały 6 września na Jeziorze Żywieckim. Z Ośrodka Żeglarskiego „Fregata" w Zarzeczu wystartowało 10 drużyn.

Komandorem regat był prezes NAT Piotr Wilhelm, a ich arbitrem głównym sędzia Henryk Wolny.

– Zawodnicy wystartowali w pięciu biegach. Dwa pierwsze odbyły się przy bardzo słabym wietrze wiejącym zaledwie z siłą 0-2 w skali Beauforta. Już pierwszy etap wyłonił tzw. jachty „słabsze" i dalsze zawody kontynuowane były w tzw. systemie przesiadkowym, polegającym na zmianach łódek po każdym wyścigu – relacjonuje Aneta Poraniewska, dyrektor ds. marketingu w NAT.

Imprezę zakończyło wręczenie nagród, wspólne grillowanie i śpiewanie szant.

BEA

ROZBAWIŁO nas to

Kangur ma łeb do góry, dwie krótkie przednie kończyny i dwie tylnie długie. W worku ma brzuch na małego i długi ogon.

***

Jego matka będąc małym chłopcem spadła z drzewa.

***

Górnik pogłaskał konia po głowie i cicho zarżał.

***

Faraonowi wmurowano do grobowca jego najlepszą żonę. Wmurowano ją na żywca.

***

Danusia weszła na ławę i zaczęła grać na lutownicy.

***

Była to wyspa położona z dala od morza.

***

Będąc mały las mnie przerażał.

***

Sobieski kochał Marysieńkę ale ciągnęło go do Turków.

Czytajac fraszki Kochanowskiego jestem bardzo z nich zadowolony i doceniam je.

***

Termometr zbudowany jest ze szklanej rurki, a w środku jest Celsjusz.

***

Często spotykamy Soplicę w sklepie monopolowym.

***

Adam i Ewa zgrzeszyli w raju, bo obydwoje byli w strojach topless, co ich bardzo podniecało.

***

Węgiel może być kamienny i brutalny.

***

Obok grobów smutnych i zaniedbanych stały groby tętniące życiem.

***

Herbem Rzymu jest wilczyca, która karmi dwoje bliźniąt: Wyrwidęba i Waligórę.

Rycerze dowodzili w zbroi i dlatego mieli ciężkie życie.

***

Rycerz średniowieczny składał się z głowy, zbroi i konia, który stawał na każde zawołanie.

***

Trójkąt prostokątny to taki, który ma przynajmniej dwa kąty proste.

***

Niektóre bakterie rozkładają obornik na kompot

***

Chłop pańszczyźniany chodził przygarbiony, bo mieszkanie było za ciasne.

***

Całemu oddziałowi wojska złożono najserdeczniejsze życzenia ekshumacji.

***

Gerwazy wyciągnął szablę i strzelił.

***

Złom jest najlepszym bogactwem Polski.

Po zebraniu makulatury, sprzedaliśmy ją razem z panią.

***

Morze jest słone, ponieważ pływają w nim śledzie.

***

Na wsi panowała ciemnota, a także wójt.

***

Znanym drapieżnikiem leśnym jest drapichrust.

***

Chłop pańszczyźniany musiał znosić panu jajka.

***

Rolnicy nie lubią kretów, bo obgryzają im korzenie.

***

Na łące leżała Zosia, a przez jej środek płynął strumyk.

***

Koalicja w sejmie polega na bliższych stosunkach w ławie.

***

Większość ryb żyje w wodzie.